

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Boże Ciało. Barnabasz.
Jutro Jozuego, Onufrego wyz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 40 zachód 8 19
Dziś wschód księżyca 11 29 zachód 6 29

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Święto wiosny.

Kraków, dnia 2 czerwca.

Co rok, gdy wiosna w bogate żywe ramy zieleni ujmie stary Kraków, ze wszystkich stron kraju, ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej płyną tu poczynają tysiące naszych rodaków, by u stóp Wawelu, u mogił królów, wieszczów i wodzów narodu, w tem wielkim muzeum pamiątek i wspomnień świetnych narodowych zwycięstw i bolesnych klęsk, siłą zaczerpnąć do pracy i walki, do ciężkich zapasów dnia codziennego.

Za falą płynie fala żywych ludzkich ciał i dusz. Do stóp posągu Mickiewicza padają pęki kwiatów, z dalekich stron przyniesionych, a przetykanych barwnymi wstęgami. Kornie chylą się czoła, w oczach ognie się zapalają — tam w podziemiach katedry, gdzie w głuchej ciszy grobów snem wiecznym śpią prochy monarchów i bohaterów. Na szary sarkofag Naczelnika pada cicho, bezszelestnie, z młodej dłoni purpurowy, płomienny kwiat. A gdy z tych świętych podziemi wychodzi pielgrzym narodowy, nad czołem jego zawsze znak cichej zadumy, w której tai się majestat przysięg serdecznych. Łza błyska w oczach w Muzeum Narodowym przed obrazami Grotgiera, z których zda się rwać krzyk bólu i protestu umęczonego, polskiego ducha.

Tak za wrażeniem pada gorące wrażenie w duszę pielgrzyma, który przyszedł tu z daleka.

Najgłośniejsze jest co roku w Krakowie w dniu Zielonych Świątek, gdy tysiącami napływają tu wycieczki z Górnego Śląska. I w tym roku gościły stare mury Krakowa braci z pod Prusaka. Już w sobotę napływały poczęły mniejsze grupy Górnoślązaków. Główna olbrzymia wycieczka przybyła w niedzielę rano. Na dworcu krakowskim na zakordonowanych gości czekały tłumy publiczności, przedstawiciele krakowskich stowarzyszeń i orkiestra „Sokoła”. Zbliżający się pociąg z Górnoślązakami powitało gromkie, serdeczne „witajcie”. Po wyjściu z pociągu przybyły i tłumy krakowian udali się w pochodzie pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieńce i wypowiedziano szereg gorących przemówień, poczem Ślązacy grupami zwiedzali pamiątki Krakowa, witani w różnych punktach miasta przez publiczność. Po południu odbyły się dwa okolicznościowe przedstawienia. Teatr Ludowy grał sztukę Turskiego „Za wolność”. Teatr Miejski dał „Kościuszkę pod Racławicami”. Obydwa przedstawienia wywołały podziw zakordonowanych widzów. Wieczorem w ogromnej sali Starego Teatru odbyło się wielkie zgromadzenie Górnoślązaków. Przemawiali przedstawiciele Krakowa i Górnego Śląska. Zakończono zgromadzenie pieśnią Dąbrowskiego.

W poniedziałek, to jest w drugi dzień Zielonych Świątek, rano goście z za kordonu zwiedzali w dal szym ciągu miasto, popołudniu zaś wzięli udział w uroczystości jaka się odbyła w Niepołomicach.

W r. 1910, gdy Polska święciła rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w Niepołomicach, położonych nieopodal Krakowa rozpoczęto sypanie Kopca, który ma być zwycięstwa tego pomnikiem. Dotychczas do sypania Kopca przyczyniali się Polacy ze wszystkich dzielnic z wyjątkiem rodaków naszych zamieszkających za oceanem, w dalekiej Ameryce. To też, gdy niedawno delegacja Polaków z Ameryki przywiozła 500 woreczków ziemi zebranej w Ameryce, na mogiłach tych, co przed laty 50-ciu opuścić musia-

li ojczyznę i 500 dolarów na dokończenie sypania Kopca, Kraków postanowił uroczystie uczcić ten nowy dowód żywej łączności zaoceanowych rzesz polskich z ojczyzną macierzą. Na uroczystość tę wybrano drugi dzień Zielonych Świątek.

W poniedziałek od świtu w okolicach Niepołomic odbywały się ćwiczenia polowe Skautów, Drużyn polowych „Sokoła”, Drużyn strzeleckich i Drużyn Bartoszewych. Popołudniu u stóp wysoko już wznoszącego się Kopca Grunwaldzkiego gromadziły się poczęły wielotysięczne barwne tłumy złożone z Krakowian, Górnoślązaków i okolicznego ludu. Oddział wioślarski „Sokoła” przewiózł ziemię amerykańską Wisłą z Krakowa do Niepołomic. Na szczycie Kopca ponad istnym morzem ludzkich głów zgromadzili się przedstawiciele szeregu społecznych krakowskich instytucji, weterani z przed lat 50-ciu ze sztandarami, komendanci drużyn zgromadzonych pod Kopcem po ćwiczeniach i delegaci amerykańscy. Powoli na szczyt Kopca wchodził oddział strzelców „Sokoła” na skrzyżowanych karabinach niosąc woreczki z ziemią, która tam na dalekiej, obcej ziemi kryła prochy ojców bohaterów. Pochyliły się sztandary. Pośród ciszy cudnego letniego dnia zażgrymiały karabinowe salwy. Synowie zapowiedzią czynu witali ziemię z mogił tych, którzy umieli spełnić swój obowiązek względem Polski. Zaczęły się przemówienia. Delegat z Ameryki zakończył swą mowę takimi słowami: „Wykonaliśmy ten akt wspólności duchowej z ojczyzną, bo pomimo tysięcy mil jakie ją od nas oddalają, rozumiemy swój obowiązek narodowy i łączność z macierzą. Uczyniliśmy to, bo brakło właśnie w tym Kopcu pracy robotnika polskiego z Ameryki, który nędzą gnany za ocean, duchem trwa przy ojczystym zagonie”. Gdy zasypywać poczęto amerykańską ziemię, orkiestra „Sokoła” zagrała hymn narodowy, a tysiące piersi pochwytiło melodyę. Tony hymnu przeplatał łoskot karabinowych salw.

Podniosły nastrój zgromadzonych tłumów potęgowało to, czego przed kilku jeszcze laty galicyjskie obchody patriotyczne nie znały: ćwiczenia polowe Drużyn — skrzyżowane karabiny jako godne łożo dla ziemi z mogił ojcowskich — ogień salw karabinowych. To są wykładniki przemian dokonywających się dziś w życiu polskim.

Tadeusz Bronicz.

Oszczercza metoda hakatystów.

Celem zochydzenia Polaków w oczach Niemców na zachodzie i poza granicą, używają hakatysty brudnych środków i bezczelność pod tym względem przechodzi wszelkie pojęcia. Cel oszczerstwa jest dość często szczelnie ukryty i dopięty, bo zaczepione jednostki, zamiast zdemaskować krótko kłamcę i oszczercę hakatystycznego, wdają się nieraz w długie tłumaczenia i uniewinnienia. Przecież żaden przyzwyczajony człowiek nie jest zobowiązany spowiadać się ze swoich myśli i zamiarów pierwszym lepszym przybłędem hakatystycznym?

Od czasu skandalicznych zajęć przy wyrzucaniu polskich dzieci w Berlinie z kościoła, stali się książę-Polacy głównym przedmiotem napaści ze strony hakaty. Zaczepiają oni nie tylko księży-Polaków, którzy się z tem nie tają, że są gorliwymi kapłanami Polakami, ale i tych, którzy występują mniej wyraźnie ze swemi zapatrywaniem, aby ich pociągnąć za język.

Taką pułapkę zastawił oczywiście jakiś jadowny hakatysta z Piły na ks. wikaryusza Niedbała — zarzucając mu — jak pisze „Kuryer Poznański” nr. 126 pod tytułem „Zaułki” — w gazecie hakatystycznej „Der Osten” — że jest tegi Polak i nie dopuścił pewnej sieroty z polskim nazwiskiem, wychowanej jednak w domu niemieckim i nie władającej wcale językiem polskim — do spowiedzi a to z tego powodu, że jako Polka powinna się spowiadać się w języku

polskim, a nie niemieckim. Na oświadczenie dziewczęcia, że nie włada językiem polskim, miał ks. Niedbał obrzucić chcąc się spowiadać ostre słowa z wyrzutami, że tak mało ma poczucia honoru narodowego. Poczem zabrał jej — jak twierdzi „Der Osten” — niemiecką książkę do nabożeństwa, dał jej natomiast polską i kazał dziewczynie przyjść do siebie na naukę języka polskiego.

Z tego ukręcił „Der deutsche Osten” bicz na księży Polaków, wyklada im charakter Kościoła katolickiego, zarzuca księżom niesłychane wykroczenia, najjaskrawsze pogwałcenia sumienia niemieckiego i podobne niezliczone zbrodnie.

A co na to ks. Niedbał?

Zamiast zawezwać krótko „Deutsche Osten” na podstawie prawa prasowego do odwołania wymysłu (Machwerk) a w razie wahania, oddać sprawę sądom, ks. Niedbał podpisawszy się jako wikaryusz i gimnazjalny nauczyciel religii, zamieścił w Pos. Tageblatt i w Schlesische Volkszeitung oświadczenie, że cała sprawa jest wymysłem (Machwerk), że nikogo nie ganił z tego powodu, że nie umie po polsku, że sam dopiero w późniejszych latach nauczył się po polsku, że nigdy, nie tylko przy spowiedzi, nie odbierał nikomu niemieckiej książki a dawał polską, że nikogo nie zamawiał do siebie na naukę polską, bo byłoby to głupstwo z jego strony prowadzić w zupełnie niemieckiej Pile propagandę polską, bo dla niego jako nauczyciela religii przy królewskim gimnazjum nie istnieje powód działania na rzecz polskich celów narodowych itd. itd.

„Kuryer Poznański” dodaje w końcu uwagę:

„Czy można sobie wystawić większą kompromitację hakatystów, jak powyższe oświadczenie księdza-Niemca, czującego się w dodatku urzędnikiem pruskim, które to oświadczenie wykazuje kłamliwość artykułu „Der deutsche Osten” od góry do dołu?”

My tu w Pile pytamy się wszyscy zdumieni: „Czyje to są wymysły (Machwerk)?”

A jednak hakatysta dopiął celu choć częściowo, bo pociągnął za język ks. Niedbała i gazety polskie, które wyrządzają Polakom „w zupełnie niemieckiej Pile” niedźwiedzią przysługę, gdy powtarzają za gazetami hakatystycznymi — jak za panią matką — niezliczone brednie, nie mając najmniejszego wyobrażenia o niezbyt przyjemnych stosunkach, w jakich my tu w Pile żyjemy.

Gdybyśmy my chcieli odpowiadać na wszystkie brednie i oszczerstwa tamtejszych hakatystów, dopiąłby chytry korespondent „Der deutsche Osten” całkowicie celu i zacierałby ręce z radości. Tej przyjemności mu nie zrobimy.

Jak teraz rzeczy stoją, hakatysta będzie musiał wypić piwa, którego naważył i wtenczas dopiero podamy naszym Czytelnikom obszernie sprawozdanie o przebiegu tej arcyciekawej sprawy.

Andrzej z Piły.

Kolonizacja na Kaszubach.

W ostatnim czasie zaczyna komisja kolonizacyjna na dobre krzątać się w powiecie Kartuzkim. Dopiero przed trzema tygodniami przeszedł wielki folwark Czapielki w jej ręce, a dzisiaj o nowych słyhać zamiarach. Dotychczas Czapielki należały do p. Zellnera, który przed kilku laty majątek ten nabył od lutra. Naówczas wszyscy mniemali, że Czapielkom wobec tego nie zagraża niebezpieczeństwo. Lecz stało się inaczej. Pan Zellner zaprzepścił szmat ziemi kaszubskiej, ofiarując Czapielki komisji kolonizacyjnej, pomimo że banki polskie znacznie więcej chciały mu za nie zapłacić.

Obecnie donoszą nam, że pani Ema Sychowska ma również zamiar sprzedać majątek swój kolonizacji. W tym wypadku rozchodzi się o folwark Skrzyszewo. Komisja kolonizacyjna ofiaruje podobno po 500 mk. za morgę, gdy tymczasem p. S. żąda po 600 mk. Mimo to z pewnością nastąpi zgoda.

Folwark Skrszeszewo jest czysto polsko-katolickim, obejmuje mniej więcej tysiąc mórg ziemi prze-
ważnie 1-szej i 2-giej klasy, w tem wiele pięknych
łąk, torfu i lasu. Majątek ten pozostał po zmarłym
panu Sychowskim, szczytem polaku-katoliku, któ-
ry nawet dzieciom swoim nie pozwolił między sobą
rozmawiać po niemiecku. Gdyby dotychczasowe
przypuszczenie stało się rzeczywistością, byłoby to
czyżem okropnym wręcz przeciwnym uczuciom na-
szego ludu polsko-katolickiego. W ciągu ostatnich
20 lat jest to już 4-ty majątek w parafii Żukowskiej,
który przechodzi w ręce pruskiej haki.

O pensje urzędnicze.

Wzmocniona komisja budżetowa sejm pruskie-
go zajmowała się przedłożeniem o poprawie pensji
urzędniczych. Sprawozdawca jako przyczynę niez-
adowolenia urzędników pruskich podawał głównie
różnice się pensje urzędników pruskich i urzędni-
ków rzeszy. Gdyby wszystkie żądania urzędników
chciano spełnić, kosztowałoby to rocznie 550 milio-
nów marek. Minister skarbu oświadczył, że rząd nie
zgodzi się na żadne zmiany przedłożonego projektu.
W przeciwnym razie zamierza go wycofać. Rozpra-
wiano potem nad wspólną rezolucją żądającą do-
datków dla urzędników mających liczną rodzinę. Mi-
nister finansów przestrzegał przed tą nowością, która
jeszcze nie dojrzała. Rząd starał się będzie, aby po-
między urzędnikami rzeszy i Prus panowała róż-
ność dochodów. Lewica atakowała stanowisko rzą-
du, sprzeciwiającego się zasadniczo wszelkim zmia-
nom, prawica zaś uznawszy potrzebę ponownego
uregulowania pensji urzędniczych, oświadczyła się
za projektem rządu.

Postępowcy wzywają rząd, ażeby zapewnił
urzędnikom opiekę na czas choroby drogą ustawową.
Minister finansów w sprawie tej podniósł wątpli-
wości, wszystkie inne partie wstrzymują się od gło-
sowania, ponieważ wnioskiem się jeszcze nie zaj-
mowały. Następnie komisja przyjęła projekt rządo-
wy wszystkimi głosami przeciwko głosowi socyali-
sty, przepisy prawne mają obowiązywać od pierwsze-
go kwietnia 1914 roku. Potem komisja uchwaliła
rezolucję, w której wzywa rząd, aby najpóźniej
równocześnie z przedłożeniem projektu rzeszy w pa-
lamencie przedłożył sejmowi projekt usuwający nie-
równości i braki powstałe wskutek ostatniej ustawy
o pensjach urzędniczych. Dalej rezolucja żąda nad-
zwyczajnych zapomóg dla urzędników, mających
liczne rodziny, wyrównania nierówności, w sprawie
dodatku na mieszkania, oraz wyznaczenia innych
zasad dla określania miejscowości na klasy serwi-
sowe.

Przegląd polityczny.

Kary za zbezczeszczenie pomnika cesarza
Fryderyka.

Berlin. Piąta izba karna zasądziła robotni-
ków Linkego, Geopfera i Kuhlsa każdego na półtora
roku więzienia a robotnika Raua na rok więzienia.
Zasądzeni, którzy z wyjątkiem jednego są członka-
mi partii socjalistycznej, podczas tak zwanego czer-
wonego tygodnia farbą anilinową w kilku miejscach
namalowali na pomniku cesarza Fryderyka w Char-
lottenburgu napis: czerwony tydzień.

Sprawozdanie Muzeum kaszubsko- pomorskiego w Sopocie za rok 1914.

Idea muzeum kaszubsko-pomorskiego powstała
wśród młodokaszubów i pierwszy wyraz znalazła na
łamach „Gryfa”. W programowym artykule pierw-
szego numeru „Gryfa” redakcja pisząc o pracy nie-
mieckiego „Verein für kaschubische Volkskunde”,
dodaje od siebie: „My tymczasem, wierząc w odro-
dzenie Kaszub, chcemy na tych wszystkich przeja-
wach kultury swojej budować dalej... Chcemy za-
chować skarby, nagromadzone przez ojców, dla
przyszłych pokoleń, i jednych i drugich łączyć pas-
mem tradycji. Dla nas wszystkie te przejawy życia
swojskiego, objawiające się bądź to w podaniach,
bajkach i pieśniach, bądź to w obyczajach, strojach,
budowie chat i świątyni, są fundamentem dla gma-
chu przyszłości, są tem, czem ziemia rodzinna dla drze-
wa.” W późniejszych publikacjach „Gryfa” idea
muzeum kaszubskiego występowała jeszcze wyraź-
niej, aż znalazła pierwszy wyraz konkretny w Wy-
stawie ludoznawczej kaszubsko-pomorskiej w Ko-
ścierzynie w czerwcu i lipcu 1911 roku. Wystawa w
dwóch obszerniejszych ubikacjach „Bazaru” ko-
ściarskiego umieszczona, cieszyła się stosunkowo
znaczną frekwencją. — Niestety nie doprowadziła
pierwsza próba do stałych zbiorów z powodu, że re-
dakcja „Gryfa” przeprowadzić się musiała do Sopo-
tu, a pozatem w Kościerzynie brakło kierownika sta-
łych zbiorów.

Wypłynęła sprawa muzeum atoli znowu na zjeź-
dzie młodokaszubów w Gdańsku, który się odbył w

Odroczenie sejmu.

Berlin. Izba poselska we wtorek podejmuje
znowu obrady. Posiedzenia nie potrwają długo, ale
niewiadomo, kiedy sejm zostanie odroczony. Pod-
czas wakacji obradować będą komisja o majoratach,
o ustawie o rybołówstwie, o podatkach komunalnych,
oraz o ustawie parcelacyjnej.

Zatarg Albanii z Włochami.

Dracuz. Albański prezes ministrów Turkhan
Basza udał się do pośła włoskiego i wypowiedział
mu głębokie ubolewanie nad bezprawem aresztowa-
niem włoskiego pułkownika Maurizia i profesora Chi-
nigo. Albańska rada ministrów uchwaliła zastawić
postępowanie przeciwko obu Włochom i oświadczy-
ła gotowość, rządowi włoskiemu dać wszelką satys-
fakcję. Okazuje się, że aresztowanie obu Włochów
było zupełnie bezpodstawne. Prasa włoska w naj-
wyższym stopniu oburzona jest na księcia albańskie-
go i posadza Austrię, że ona jest sprawczynią wszy-
stkich tych intryg antywłoskich. Rząd w swoich orga-
nach wzywa do umiarkowania, aby nie ucierpiało
porozumienie włosko-austriackie.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”
pisze, że mocarstwa zgodziły się na wysłanie krą-
żowników na wody albańskie. Przez to chcą pokazać,
że Europa pragnie rozwoju utworzonego przez nią
państwa albańskiego. Demonstracja taka ułatwiałaby
także pracę komisji międzynarodowej i księciu
Wilhelmowi.

Prześladowanie Greków w Tesalii.

Ateny. Prześladowanie Greków w Tesalii
przez Turków przybrało wielkie rozmiary. Tureckie
bandy zjawiały się przed miastem Aiwali, zamieszka-
nem przez Greków. Ludność grecka w popłochu u-
cieka na wybrzeża morskie i czeka na sposobność
udania się do Grecji. W porcie Tazemy 25 zbie-
gów greckich oczekuje na przybycie parowców. Po-
słowie greccy otrzymali nakaz, aby urzędowo zako-
munikowali mocarstwom o prześladowaniu ich roda-
ków przez Turków. Poseł grecki w Konstantynopolu
robił rządowi tureckiemu energiczne przedstawie-
nia w sprawie prześladowania ludności greckiej w
Tracyi i Azji Mniejszej.

Prześladowanie Greków w Turcyi.

Konstantynopol. Grecki patriarchat po-
stanowił w Konstantynopolu i na prowincyi pozamy-
kać wszystkie greckie kościoły z powodu prześlado-
wania Greków przez Turków. Kościoły mają pozos-
tać pozamykane, dopóki rząd nie uwzględni zaż-
aleń patriarchy greckiego.

Zaburzenia we Włoszech.

Rzym. W Anconie policja zabroniła zebrania
republikanów i anarchistów, protestującego przeciw-
ko kompaniom karnym w wojsku. W niedzielę po-
łudniem w Villa Rossa zebrało się 300 anarchistów
i republikanów, a przy rozpędzaniu ich przyszło do
starć z policją, podczas których dwóch manifestan-
tów zabito, a kilku aresztowano.

Zaostrzenie zatargu meksykańsko-amerykańskiego.

Waszyngton. Huerta nakazał blokadę portu
Tampico i w tym celu meksykańskie statki wojenne
„Zaragoza” i „Bravo” udały się do Tampico. Stany
Zjednoczone wysłały krążownik i kilka kanonierek w
ślad za statkami meksykańskimi i komendantom
swoim wydały rozkaz, aby za wszelką cenę przeszk-
dziły blokadzie Tampico.

dniach 20 i 21 czerwca r. 1912. Zjazd mianowicie
drugiego dnia wybrał komisję biblioteczno-muzeal-
ną, która miała się zająć urzeczywistnieniem stałych
zbiorów ludoznawczych kaszubskich oraz czytelnię i
bibliotekę naukową. Komisję czekały trudności, o
których na zjeździe jeszcze nikomu się nie marzyło.
Mianowicie zjazd i zawiązanie Towarzystwa Młodo-
kaszubów wywołało w społeczeństwie zachodniopru-
skim żywą, namiętną i nienawistną dążeniem młodo-
kaszubów reakcję. Pisma polskie prowincjonalne
zaczęły publicznie zarzucać młodokaszubom dążenia
tak zw. separatystyczne. Posunięto się nawet do za-
rzutu przekupstwa ze strony Prusaków i Rosyan.
W takiej atmosferze komisja była bezsilną, gdyż
równocześnie założono tak zwane Towarzystwo
Przyjaciół Kaszub, z charakterem w istocie przeciw-
nym młodokaszubom, a ściągnięto doń właśnie za-
możne warstwy, których czynna materyalna pomoc
mogła służyć urzeczywistnieniu uchwał, powziętych
na zjeździe młodokaszubów.

Mimo to komisja biblioteczno-muzealna już w
tym samym roku mogła przystąpić do urzeczywist-
nienia planu muzeum dzięki czynnej pomocy grona
życzliwych obywateli, uznających potrzebę i donio-
słość dla Kaszub takiej placówki kulturalnej, jaką
mogą zostać stałe zbiory ludoznawcze kaszubskie z
biblioteką i czytelnią. Opierając się na przyrzecz-
nej subwencji 3 tysięcy marek owego grona obywa-
teli, komisja wynajęła lokal w Sopocie od 1-go pa-
ździernika 1912 r. i zaczęła gromadzić książki i oka-
zy. Niestety z przyczyn najzupełniej nieprzewidzia-
nych wypłata owej subwencji następowała powolnie
i nie w spodziewanej wysokości, tak że komisja od
początku w trudnym znajdowała się położeniu. Mi-
mo to do 1-go lipca r. 1913 nagromadzono już tyle o-
kazów, że z dniem tym było można muzeum uroczy-

Najświeższe wiadomości ze świata.

Aresztowanie dwóch młodocianych sprawców zamachu na pociąg.

Berlin. Berlińska policja kryminalna wytro-
piła dwóch młodych sprawców zamachu na pociąg
pomiedzy Piepenburgiem a Regenwalde. Zamach
ten dzięki uwadze personelu kolejowego zawczasu
został spostrzeżony i unicestwiony. W nocy na 25-go
maja rb. kierownik lokomotywy owego pociągu spo-
strzegł na szynach wielki kamień. Już poprzednio
maszyna kilka razy się wstrząsnęła, poczem stwier-
dzono, że odrzuciła lub zmiażdżyła mniejsze kamie-
nie podłożone. Pociąg tuż przed kamieniem zatrzy-
mano i zapobieżono wielkiemu nieszczęściu. Śledztwo
wykazało, że sprawcami tego i poprzednich zama-
chów są dwaj młodociani robotnicy galicyjscy nazwi-
skiem Michał Czumann i Antoni Rejmann, którzy o-
boje pracowali na majątku Piepenburg. Oddawna
bowiem knuli plan wykoleić w ten sposób pociąg i
rannych lub zabitych podróżnych obrabować, ze zdo-
byczą zaś uciec do Galicyi. Dwóch młodocianych
zrodniarzy osadzono w więzieniu w Greifenbergu.

Proces o salvarsan.

Frankfurt n. M. Przed tutejszym sądem roz-
począł się proces przeciwko wydawcy tygodnika „Der
Freigeist” Karolowi Wassmannowi. Oskarżonemu
zarzuca prokuratoryja obrazę magistratu miasta
Frankfurtu oraz kierowników szpitala miejskiego,
gdyż Wassmann zarzucał im, że zadają salvarsan pro-
stytutkom wbrew ich woli, a salvarsan jest tak szko-
dliwą trucizną, że setki osób z powodu niej już umar-
ły. Dzieje się to jednak dlatego, że syndykat salvar-
sanu z tego wszystkiego ciągnie olbrzymie zyski. Przesłu-
chanie oskarżonego w sądzie wzbudziło wą-
tpliwości co do jego stanu umysłowego, ale mimo jego
protestów sąd oddał oskarżonego pod obserwację
lekarską.

Nieszczęście w kopalni.

Bochum. Na kopalni Dorstfeld pod Essen
obrywający się węgiel zabił trzech górników.

Utonięcie parowca.

Hamburg. Parowiec „Viktoria Luise” towa-
rzystwa hambursko-amerykańskiego, używany od
kilku lat do wycieczek, utonął w porcie hamburskim.
Zalogę zdołano uratować. Szkody są bardzo powa-
żne, ponieważ parowiec tylko trudno będzie można
wydobyć.

Morderstwo z powodu przepowiedni wróżbiarki.

Madryt. Przed sądem przysięgłych w Zara-
gozie rozpoczął się proces przeciwko młodemu wło-
ścianinowi nazwiskiem Filipo Pasamar, który w sier-
pniu roku ubiegłego zabił w polu swego ojca, maco-
chę i siostrę. Pasamar dopuścił się tego czynu z po-
wodu wróżb karciarki, która mu powiedziała, że ro-
dzina jego rzuca na niego szkodliwy urok.

Zaburzenia podczas walki byków.

Bordeaux. W ubiegłą niedzielę podczas wal-
ki byków zapasnik nie umiał zabić rozjuszonego by-
ka, chociaż 17 razy był go pchnął już szpadą. Obu-
rzona publiczność wtargnąwszy na arenę, rzuciła się
na zapasnika i przyszło do wielkiej bijatyki. Policja
z ledwością wydarła zapasnika z rąk publiczności i
ciężko rannego odstawiła do szpitala.

Napady rozbójnicze w Azji Mniejszej.

Konstantynopol. Tutejszy konsulat bel-
gijski otrzymał list od uprowadzonego przez rozbój-
ników inżyniera Tacka, w którym tenże donosi, że

ście otworzyć. Poświęcenia dokonał, przemówiwszy
następnie ciepłymi słowami, ks. kanonik Majewski z
Kalisza. Uroczajenie zbiorów trwały prywatnie,
w jednym pokoju ustawione zbiory pana Igna-
cego Belakowicza, wyższego urzędnika francuskiego
z Indochin, które tenże życzył w lokalu muzeum
na czas jednego roku wystawić. Wstępne i dobro-
wolne datki zwiedzających rodaków, jak wynika z
poniższego zestawienia kasowego, przyniosły pewien
dochód, który w skromnym budżecie muzeum znacz-
nie zaważył i obowiązuje nas do głębokiej wdzięcz-
ności.

Tymczasem zauważono, że muzeum ma jako
formalna własność Towarzystwa Młodokaszubów o
tyle trudną pozycję, że bądź co bądź temu towarzy-
stwu przypięto markę polityczną. Stąd też na zjeź-
dzie młodokaszubów z dnia 7-go sierpnia 1913 po-
wzięto uchwałę, że Towarzystwo Młodokaszubów
zrezygnuje z swych praw do muzeum, skoro się utwo-
rzy towarzystwo niezależne naukowe, które obejmie
muzeum. Tę uchwałę wprowadzono w czyn na ze-
braniu konstytucyjnym „Towarzystwa muzeum ka-
szubsko-pomorskiego w Sopocie” dnia 15-go wrze-
śnia 1913 r.

Pod przewodnictwem p. Romana Janta-Połczyń-
skiego z Żabiczyna założono w tym dniu niezależne
towarzystwo pod powyższą nazwą z siedzibą w So-
pocie. Przyjęto równocześnie ustawy i wybrano za-
rząd, składający się z dr. Majkowskiego jako przewo-
dniczącego, Leokadyi Belakowiczówny jako skar-
niczki, p. Augustyna Jankowskiego jako sekretarza,
ks. Wojciechowskiego jako redaktora. Nowy zarząd,
którego członkowie oprócz redaktora mieszkają w
Sopocie, objął urząd i dotychczas urzęduje.

A. Wykaz z dochodu i rozchodu muzeum za czas
od 1-go października 1912 do 31-go grudnia 1913 r.

rozbójnicy obniżyli wykup na 5000 funtów. Inna banda uprowadziła greckiego urzędnika angielskiego domu handlowego Whitall w Smyrnie i żąda 3000 funtów wykupu.

Zakończenie miłości tenora włoskiego.

Nowy Jork. Ukończono tutaj proces panny Mildord Meffert przeciwko sławnemu tenorowi włoskiemu Caruso o zapłacenie odszkodowania w wysokości 400 000 marek za złamanie przyrzeczenia małżeństwa. Obie strony zgodziły się na odszkodowanie w wysokości 12 000 marek. Panna Meffert zwróciła listy oskarżonemu śpiewakowi, które były dowodem jego przyrzeczeń i oświadczyła, że zrzeka się wszelkich dalszych praw do niego.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Kościerzyna. Złodzieje włamali się do tutejszego kościoła katolickiego. Rozbiwszy skarbony z ofiarami, zabrali zawartość, a oprócz tego skradli 7 srebrnych kielichów. Istnieje ogólne mniemanie, że złodzieje udali się w stronę Gdańska, gdzie będą chcieli naczynia kościelne spieniężyć.

Starygród. Ks. Proboszcz Palmowski obchodził 2-go czerwca srebrny jubileusz kapłaństwa.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 9-go czerwca 1914.

Muzeum miejskie urządziło znowu nową ubikację dla sztuki kościelnej. Znajdują się tamże stare rzeźby, ornaty itp.

W sobotę przejechał samochód pewnego kołodwnika przy narożniku ulicy Garncarskiej (Töpfergasse). Część przednia koła zniszczoną została doszczętnie, a kołodwnik lekkie tylko odniósł rany.

Zarazy wśród bydła. Pryszczycza coraz bardziej się rozszerza mimo ostrych środków ostrożności. W dniu 30-go maja urzędowo stwierdzono zarażonych gospodarstw w powiatach: elbląskim 28, malborskim 63, tczewskim 1, sztumskim 13, kwidzyńskim 44, sułskim 26, lubawskim 10, brodnickim 8, wąbrzeźskim 6, toruńskim 43, chełmińskim 16, grudziądzkim 14, świeckim 3.

W sąsiednich prowincjach zarażonych jest w Poznaniu 11 gospodarstw, w Prusach Wschodnich 63, na Pomorzu nie ma zarazy.

Zaraza wśród świń panowała w 61 gospodarstwach obwodu regencyjnego gdańskiego i w 35 obwodu kwidzyńskiego.

Zaspa. Wśród trzody chlewnej pana Wittego stwierdzoną została zaraza pyska i racic.

Oliwa. Podczas gdy nasza miejscowość już od tygodnia ma kuracjuszy, otworzono w Jelitkowie dopiero w sobotę sezon kąpielowy.

Kartuzy. W niedzielę, 7-go czerwca odbył się tu cygański jubel, naturalnie echt dojez. Ze zgromadzenia można było zauważyć, jak panie Polki i panowie Polacy tam się uwijali. Tak im się wszystko podobało, że z rozdziawionymi ustami przysłuchiwali się niemieckim lidrom. A czy to nie ma naszych pięknych polskich piosenek? Łzy w oczach stawają, gdy się patrzy na brak poczucia godności narodowej i jak nasi idą do niemieckich ferajnow gdyby pszczoły na miód.

Dochód.

Subwencje grona obywateli życzliwych mk.	2100,—
Składki członków	90,—
Bilety wstępne	425,50
Dobrowolne ofiary	640,65
Razem mk.	3256,15

Rozchód

Dzierżawa lokalu	mk. 1312,15
Zbiory, Biblioteka i Czytelnia	429,73
Meble	728,70
Administracja (światło, opał, druki)	671,25
Zabezpieczenia	82,56
Remanent na rok 1914	31,45
Razem mk.	3256,15

B. Biblioteka i czytelnia.

Biblioteka rosła wyłącznie niemal drogą darowizny. Podstawę tworzy wspaniały dar dublet Biblioteki Publicznej w Warszawie, która darowała bibliotece Muzeum 125 wartościowych dzieł naukowych. P. Antoni Chodonowski, redaktor Świata zasilili bibliotekę naszą o 40 dzieł z różnych dziedzin. P. Dr. Celichowski z Kórniku stawił zarządowi do wyboru książek w cenie 100 marek z swej księgarni, z której ofiary korzystając, wybraliśmy 20 dzieł. P. Czesław Swierczewski z Łodzi ofiarował 5 dzieł z beletrystyki, a p. Franciszek Wróblewski z Łodzi cenne wydanie pomnikowego dzieła Kopernika w języku łacińskim i tłumaczeniu polskim. P. Bernard Chrzanowski darował swoją monografię „Nad Polskim Morzem” oraz szereg pocztówek z widokami nadmorskimi z Kaszub. P. Konarski z Warszawy ofiarował cenne dzieło ks. Krużyńskiego „Stary Gdańsk”. Pani Korszak-Popławska z Warszawy swoje dzieła „Łzy” i „Krew”.

(Dokończenie nastąpi).

Kościerzyna. Na wybudowaniu zgorzała stodoła właściciela Cichosza.

— Na targu płacono za jaja 75—80, masło 85 fen. do 1 marki, ctn. kartofli 1,40—1,70, korzec żyta 6,50 do 6,60, korzec owsa 3,90—4,00, prosięta do 5 tygodni szt. 12—14, do 3 mies. 24—26 marek.

Elbląg. 81-letnią wdowę po nauczycielu gimnazjalnym Skrotzkim najechał z tyłu młody cyklista. Nieszczęśliwa upadła na ziemię i zmarła krótko potem skutkiem odniesionych ran. Dziki cyklista uciekł niepoznany i pochwycić go nie zdołano.

Świecie. W Oślowie spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlew właściciela Klossa. Bydło zdołano wyprowadzić, natomiast meble spłonęły.

Nowe. Z rozporządzenia prezesa regencyjnego zamykane będą tutaj składy z dniem 15-go bm. o godzinie 8 wiecz.

Grudziądz. Pewien 5-letni chłopiec z ul. Młynskiej wpadł do rzeki i utonął. Chłopczyk chodząc po gliniastym brzegu zsunął się do wody, czego z przechodniów nikt nie zauważył.

Hawa. Tutejszy budynek pocztowy będzie znacznie powiększony. Koszta przebudowy obliczone są 205 650 mk.

Sępólno. Od dawnych lat odbywa się w tutejszych lasach o tym czasie jednodniowe polowanie na wrony, czem zajmuje się w Zielone Świątki osobne towarzystwo kurkowe. W tym roku zastrzelono przy dźwiękach koncertującej orkiestry 400 wron. Wronim królem mianowano dr. Förstera, który zastrzelił 110 wron. Przed kilku laty jeszcze przy uroczystości takiej z łatwością wielką zastrzelono 1000 wron i więcej.

Wystruć. Feldwebel Sprung zatrudniony w magazynach garnizonowych, dopuścił się sprzeniewierzenia i zdezerutował. W tych dniach powrócił do garnizonu i oddał się w ręce sprawiedliwości.

Gołdap. Pewien rzeźnik tutejszy postanowił pozabawić się życia, a ponieważ był człowiekiem przezornym, zamówił sobie już poprzednio trumnę. Gdy ją przyniesiono, strzelił sobie z rewolweru w piersi, ale nie mierzył widocznie dobrze. Rana okazała się tak lekka, że niedoszły samobójca o własnych siłach mógł udać się do lekarza.

Ślupsk. Przy kłusownictwie zdybał leśniczy z Pustanina byłego kowala Bernarda Höppnera, 68 lat liczącego. Oboje wymierzili na siebie, przyczem kowal trafiony w serce, na miejscu padł trupem, gdy tymczasem leśniczy raniony w głowę, pozostał przy życiu.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe zwykłe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Stepphuna w Szydlicach.

w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia” ma swe lekcje regularnie co środę o godzinie 9 wieczorem w zwykłym lokalu. Ze względu na zbliżający się zjazd, w którym bierzemy udział, konieczne jest liczne przybywanie śpiewaków na lekcje. w Gdańsku zebranie miesięczne Tow. Śpiewu „Lutnia” w czwartek 11. bm. o godz 9 tej wieczorem w zwykłym lokalu.

Gdańsk, dnia 9 czerwca 1914.

Sprawy z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: pl. mk. 151—155.
Żyto: bez zmiany pl. mk. 171.
Jęczmień: bez zmiany pl. mk. 142.
Owies: stałszy pl. 173 mk.
Otręby pszenne: grube 5,00 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: pl. 5,15 mk. za 50 kg.

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

77)

(Ciąg dalszy).

— Później — ciągnął dalej major — gdy Paganel zrzadzeniem opatrnościowego jakiegoś roztargnienia wszedł na pokład naszego statku, pokazaliśmy mu dokumenta i zgodził się wraz z nami na czynienie poszukiwań na wybrzeżu amerykańskim.

— Przyznaję to — odpowiedział geograf.

— A jednak omyliliśmy się — dodał major.

— Omyliliśmy się — powtórzył Paganel — to prawda, kochany Mac-Nabbs; ale pomnij, że błądzić jest rzeczą ludzką, szalonym jest ten tylko, kto trwa w błędzie.

— Poczekaj Paganelu — odpowiedział major — nie zapalaj się. Nie obstać bynajmniej za dalszem poszukiwaniem w Ameryce.

— Więc czegoż żądasz? — wtrącił Glenarvan.

— Wyznania, nic więcej jak wyznania uroczystego, że wierzymy iż okręt Britannia rozbił się przy brzegach Australii, jak wierzyliśmy, że się stało przy brzegach Ameryki.

— Zeznajemy to chętnie — odpowiedział Paganel.

— Trzymam cię za słowo, kochany przyjacielu i notuję ten fakt, który kiedyś przypomnę twej wyobraźni, tak skłonnej do dawania wiary najsprzeczniejszym nawet przypuszczeniom. Kto wie, czy po Australii nie wypadnie nam gdzieindziej znowu zwrócić naszych poszukiwań.

Glenarvan i Paganel spojrzeli po sobie, uderzyła ich bowiem słusność uwag majora.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 9 czerwca: pod Toruniem + 1,12, pod Fordonem + 1,0, pod Chełmem + 0,78 pod Grudziądem + 1,08, pod Kurzebrak + 1,41, pod Schievenhorst + 2,60.

Gdańsk, dnia 9 czerwca 1914

Gdański targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wół 42 szt.: I kl. miesistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 36—38 mk., II kl. młodych miesistych, niewypasłych i starszych wypasłych 39—42 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 44—37 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00—33 mk.

Stadników 128 szt.: I kl. miesistych, wyrosłych 43—44 mk., II kl. miesistych, młodszych 39—45 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 34—37 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 31 mk.

Jałoszki i krowy 47 szt.: I kl. miesiste, wypasłe jałoszki 42—44 mk., II kl. miesiste, wypasłe krowy do 7 lat 37—40 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 33—36 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 29—32 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 25 mk.

Owie 194 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 41—42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 38—40 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 00—33 mk., IV kl. owce z nizin 00—10 mk.

Cielatki 220 szt.: I kl. tuczne 80—00 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 75—60 mk., III kl. średnio tuczne ale dobre cielaki do ssania 45—53 mk., IV kl. 36—44 mk., polednie ssaki 00—33 mk.

Świnie 1624 szt.: I kl. tuczne, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00—43 mk., II kl. starsze tuczne skopy i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 38—42 mk., III kl. miesiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 38—42 mk., IV kl. miesiste 37—40 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 35—39 mk., VI kl. maciory 36—40 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Co dopiero wyszło w 5. wydaniu

Usuwanie

owocu żywota

Działanie najużywanych środków na ciało kobiety, oraz niebezpieczeństwa odpędzania. Napisał po niemiecku Dr. med. Zikel. Ważna książka pouczająca dla każdej niewiasty. Za nadaniem 2,70 mk. lub za zaliczką 2,95 wysła

Otto Gebauer, Breslau 384 F. Paradiesstr. 7.

Bieliznę namocz
w Henkela
Sodzie
do bielenia

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4% bez wypowiedzenia

4½% z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempski. Leon Schultz. J. Szczepański.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

— Pragnę więc — mówił Mac-Nabbs, — aby raz jeszcze dobrze zastanowić się, zanim puścimy się do Australii. Mamy przed sobą dokumenta i mapy. Zbadajmy kolejno wszystkie punkta, przez które przechodzi trzydziesty siódmy równoleżnik i zobaczmy, czy nie nastęrczy się inny jeszcze punkt jaki, wskazany dokładnie w dokumencie.

— Nic łatwiejszego — powiedział Paganel — tem więcej, że pod tą szerokością niewiele krajów znajdujemy.

Major wziął wyborną kartę angielską Mercatoro i rozłożył ją na stoliku przed lady Heleną, tak że wszyscy mogli, stojąc wokoło, widzieć co Paganel na niej pokazywał.

— Otóż, jak wam już mówiłem — ciągnął dalej geograf — przetrząwszy Amerykę Południową, trzydziesty siódmy stopień szerokości przechodzi dalej przez wyspy Tristan d'Acunha, do których jak sądzę, żaden z wyrazów dokumentu odnosić się nie może.

Przejrano skrupulatnie dokumeta i uznano że Paganel ma słusność zupełną co do wysp Tristan d'Acunha.

— Idźmy dalej — mówił geograf. — Wyszliśmy z Atlantyku, przechodzimy o dwa stopnie niżej przylądka Dobrej Nadziei, i spotykamy morze Indyjskie. Na tej drodze znajduje się jedyna gromada wysp Amsterdam, do których także nie odnosi się najmniejsza wzmianka w naszym dokumencie. Teraz z kolei przybywamy do Australii; trzydziesty siódmy równoleżnik spotyka się z tym łądem u przylądka Berniili, a wychodzi z niego przez zatokę Twofold. Zgodzić się zapewne ze mną, że wyraz angielski str a i wyraz francuski a u s t r a l mogą odnosić się do Australii.

— Zdaje się, że masz zupełną słusność, kochany Paganelu; ale idźmy dalej — nalegał major.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na wiosnę

Na lato

Perkale, muśliny batysty, hafty

Bluzki białe

Kitelki dla dzieci

Pończochy, skarpetki, rękawiczki

Krawaty, bielizna, trykoty

Przybory do krawiecczyny

Materie na ubrania

„ „ ubranka wełniane

„ „ ubranka do prania

Plaszcze i kostyummy damskie

Kapelusze damskie i dla dziewcząt

Czapeczki dla dzieci

Ubrania i paltoty męskie

Ubranka wełniane i do prania

Kapelusze i ozapki

Przybory dla krawców

Kupiec Consum-Verein

E. G. m. b. H.

Wejherowo

Za

100 marek nagrody

Za

kosy

100 marek nagrody

kosy

otrzyma ten, który mi dowiedzie, iż zrobił lepsze kosy od moich. Kto nie wierzy, niech czyta.

Świadczenia: Do naszej wioski przysłano 12 kos, wszystkie okazały się dobre. Badura, Brody. — Nadesłane cztery kos są bardzo dobre i proszę uprzejmie o dalsze cztery. Polczyński, Sitno pod Wąbrzeźnem. — Kosa przesłana do naszego uprzejmie o Pańskiej konkurencji, co przysłała kosy do naszej wioski. Kosy okazały się jak pługi, odesłali takowe z powrotem i dostali w zamian dwie kosy z Pańską firmą, które tną jak brzytwy, a te drugie do niczego, zatem Pana kosy w górę, a konkurencja w dół. Sękowski, przewodnik, Radajewo pod Poznaniem.

Tysiące kós moich jest już w użyciu, prawie na całej kuli ziemskiej są już znane, co rok wychodzi coraz więcej, jeden drugiemu poleca, najlepszy dowód, tysiące tych podziękowań nadchodzi, chociaż od żadnego nie żądałem i nie żądam. Dla czego każdy dobry kośnik poleca moją firmę? Niechaj wszyscy dziś czytają i jeden drugiemu o tem powiada. — Kosa dobra jest dla robotnika trzecią ręką, sieć musi ona od razu tak trawę jak i wszelkie zboże, za jednym ostrzeniem sieć musi do 500 kroków, a jedno kiepanie dobrem starczyć powinno cały tydzień, cała tajemnica polega na harcie, gdyż tak twardy i równo używany, iż kilkunastu kośników roku zeszłego naklepać nie umieli — a drudzy, którzy moje kosy znali za te same podziękowali.

Długość	85	90	95	100	110	115	120	130	cm.
Cena	4,50	4,75	5,25	5,50	6,00	6,50	7,00	7,50	mk.
Prima	6,00	6,50	7,00	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50	mk.

Kto zamówi 10 kós na jeden raz, otrzyma jedenastą darmo, kto zamówi — 5 i więcej porto darmo. Wysyłka tylko za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy — Adres do listów i kart:

A. W. Leśniewski, Pleszew (Pleschen i Pos.)

Odsprzedającym rabał. — Nr. telefonu 156. — Adres do telegramu Leśniewski Pleschen.

Szanownej Publiczności, jako też zacnym Odbiorcom moim z Sopotu i okolicy donoszę, iż z dniem 8 czerwca

otworzyłem drugą filię przy ul. Promenadowej 3.

Prosząc o łaskawe dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa, przyrzekam jak dotąd skora i rzetelną usługę, i pozostaję Z wysokim szacunkiem

Marcyan Brzowski, mistrz szewski w Sopotach.

Pracownia główna: ulica Frantziusa 7.

Filia pierwsza: ulica Gdańska nr. 89. — Filia druga: Przy Promenadzie nr. 3.

„Victoria“

odlewnia żelaza i fabryka machin rolniczych

G. m. b. H.

Czersk, Pr.-Zach.

Telefon nr. 2. Adres telegr. Vitoria Czersk.

Medale: 1911 w Koszlerzynie — 1912 w Pleszewie.

Poleca: maneże, słożkarki, kultywatory, drylowniki, brony, pługi, parowniki, centryfugi, masłarki i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. Odlewy z żelaza podług rysunków lub modeli i to krzyże, okna, kraty, koła do młynów, oszół do pomp i t. d. Parowe garnitury i zakłady przemysłowe podług specjalnych ofert. Wszelkie reparacje wykonuje się szybko i tanio. Na żądanie wysyła się katalogi i projekty darmo. Ceny umiarkowane.

— Warunki dogodne. —

Składy w Prusach Zachodnich:

w Złotowie — Antoni Kurkowski (Flatow),

w Skórczu — Franciszek Plontek (Skurz),

w Osie — Józef Murawski (Osche),

w Borzyszkowie — Julius Sprada i Władysław Zimny, (Borzyszkowo p. Liepnitz Stat. Trezbiatow),

w Kartuzach — Franciszek Paszko (Karthus).

Spółka Ziemiska w Tucholi,

Spółka zapisana z ograniczoną poręką, założona w roku 1904, należąca do Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu i stojąca pod dozworem Patronatu

przyjmuje depozyta — oszczędności — i oprocentuje takowe:

za kwartalnym wypowiedzeniem po 4%

za półrocznym wypowiedzeniem po 5%

Procenta oblicza się już od dnia następnego po złożeniu depozytu aż do dnia wypłaty.

Adres:

Spółka Ziemiska w Tucholi

E. G. m. b. H.

in Tuchel Westpreussen.

Do

Ameriki

Południowej

nowymi dwurubowymi parowcami pocztowymi Towarzystwa

Norddeutscher Lloyd

Regularne Połączenia do wszystkich części świata

Blizsze szczegóły, bilety i druki przesyła

Norddeutscher Lloyd Bremen

i jego zastępcy:

w Gdańsku: Georg Boenig.

Kohlenmarkt 30

w Berlinie NW 40:

F. Montanus, Invalidenstr. 93

Sprzedaż gruntu!

165 morgów dobrej, zdanej pod czerwoną koniczynę ziemi, torf, około 30 morgów łąk, żywy i martwy inwentarz, oraz elektryczne oświetlenie, kościół, pięcioklaszkoła, stacya kolej. na miejscu. Bardzo by się nadawało do założenia jakiego przedsiębiorstwa, gdyż żwir i dobra siła wodna na miejscu.

B. Ptach,

Żukowo — Zuckau, Kr. Karthaus.

Dr. Panecki,

specjalista w chorobach kobiecych

powrócił z podróży.

Mój zakład dentystyczny, znajduje się do 1 marca r. b. w Gdańsku, przy ulicy Grosse Scharmachergasse 3, naprzeciw Potrykusa i Fuchsa.

Eugen Schweitzer dentysta.

Kuźnia z domem

na przedmieściu Gdańskim dla choroby właściciela do sprzedania — potrzebne 2 do 3000 mk. — przez Józ. Sojeckiego, Danzig, Weissm. Hinterp. 5.

Mój od 30 lat istniejący interes

towarów rękodzielniczych, krótkich, konfekcyjnych, ze składem obuwia

zamierzam sprzedać z powodu śmierci w rodzinie.

Do tego należą dwa budynki i 8 morgów ziemi. Wielka wieś kościelna, stacya kolei i poczta w miejscu.

Warunki kupna stawiam bardzo korzystne.

Fr. Lewandowski,

w Żukowie — Zuckau Kr. Karthaus (Wpr.)

Steckenpferd-Seife

najlepsze lilowo-mleczne mydło do osiągnięcia delikatnej, białej skóry i oświecająco pięknej cery. Sztuka 50 fen. Również krem „Dada“ biele skórę i czyni ją miękką jak aksamit, choć była czerwona i skłonna do pęknięcia. Tuba 50 fen. Do nabycia w następujących miejscach:

Bahnhof Apoth. Kassub. Markt 22;

Adler Apotheke, 4 Damm 4;

Albert Neumann, Langenmarkt 3;

Osc. Boismard, Kassub. Markt 1 a;

E. G. Gamm, Breitgasse 130;

w Kartuzach: F. Gibasiewicz

Ake Apotheke & Adler Drogerie.

Die Fettviehverwertungs-Genossenschaft für Sierakowitz und Umgegend

Eingetragene Genossenschaft mit beschr. Haftpflicht in Sierakowitz ist durch Beschluss der Generalversammlung vom 3. März 1914 aufgelöst.

Die Gläubiger werden aufgefordert, sich bei der Genossenschaft zu melden.

Die Liquidatoren

Makurat Grzenkowiez.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %

stoso nie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

„AGRARIA“ Spółka Ziemiska

G. m. b. H.

dawniej Starogard teraz Gdańsk (Danzig, Breitgasse 97 I).

Polecamy z swoich własności

150 morgowe gospodarstwo w powiecie kościerskim przy zaliczce około 8000,— mk.

143 morgowe gospodarstwo 7 klm. od Czerska zaliczki 12000,— mk.

Dom mieszkalny z zabudowaniem 3 klm. od Brusa zaliczki 1000,— mk.

33 morgowe gospodarstwo w powiecie Starogardzkim zaliczki 5000,— mk.

51 morgowe gospodarstwo w powiecie Starogardzkim zaliczki 7000,— mk.

7 morgowe gospodarstwo 4 klm. od Gniewu zaliczki 3000,— mk.

53 morgowe gospodarstwo w powiecie Lubawskim zaliczki 8000,— mk.

70 morgowe gospodarstwo w powiecie Brodnickim zaliczki 10 000,— mk.

60 morgowe gospodarstwo w powiecie Brodnickim zaliczki 7000,— mk.

Mniejsze gospodarstwa i hipoteki bierzemy jako wpłatę. — Blizsze szczegóły na zapytanie.

Adres: AGRARIA Spółka Ziemiska G. m. b. H. Danzig, Breitgasse 97. I.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4½ % bez wypowiedzenia

4¼ % z ¼ rocznem wypowiedzeniem

4½ % z ½ „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph.

Stan. Nowak.

M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Na bezsilność męską

(neurastenię seksualną) cierpiący — żądajcie natychmiastowego usunięcia waszego niedomagania i sprowadźcie za 40 halerzy w markach broszurę o tem. Adres: „NOVAMECHANIKA 231“ Budapest, Hauptpost-Postfach 40.

Slifernia szkła i fabryka zwierciadeł

Paul Havemann

Gdańsk-Szydlce, ul. Kartuska 150 (Karthäuserstr.)

Tel. 1835. Tel. 1835.

Specjalność: Pokładanie uszkodzonych i wykonywanie lustr nowych.

Najkorzystniejsze źródło zakupna

= nagrobków =